

ROZDZIAŁ IX

Multatuli w Polsce w okresie międzywojennym i po 1945 roku

Po I wojnie światowej – z przyczyn, o których już wspomniano – zainteresowanie pisarstwem Multatulego zmalało do zera. Problemy w odradzającym się państwie polskim miały inny charakter niż kwestie społeczne i polityczne podnoszone w latach 1900-1914. Ale na nową sytuację, która wpłynęła bezpośrednio na zmianę atmosfery kulturalnej, oddziaływały również skutki wojny światowej oraz rewolucji w Rosji. Zmiana pokoleniowa, jaka się w tym okresie dokonała, także wyłączyła z czynnego udziału w życiu kulturalnym część pokolenia, które na początku wieku mogło widzieć w Multatuliańskich ideach ideał społecznego zaangażowania połączony z artystycznym pięknem.

Jeśli nazwisko Multatulego pojawia się w latach 1918-1939 trzykrotnie, to jest to w pewnym sensie pokłosie recepcji na przełomie wieków. Multatuli uwzględniony został wówczas po raz pierwszy w antologii miłosnej epistolografii *Listy miłosne sławnych ludzi*. Znalazły się tu przekłady (z reguły fragmenty) wielu autentycznych listów Douwes Dekkera do Tiny, jego pierwszej żony, oraz do Mimi, jego drugiej towarzyszk życia. Wyboru dokonał Bertold Merwin, autor wcześniejszych przekładów Multatulego oraz autor artykułu o nim w lwowskich periodykach (1901, 1902, 1906). Książkę Merwina opublikowała w 1922 roku oficyna mająca swą siedzibę we Lwowie i w Poznaniu – Wydawnictwo Polskie.

Po raz drugi spotykamy tłumaczenie z Multatulego w warszawskim czasopiśmie „Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża” (nr 28 z 1928 roku). Zamieszczono tam wówczas fragment *Maksa Havelaara* pt. *Japoński kamieniarz*. Autorką przekładu była Zuzanna Rabska (1888-1960), pisarka i tłumaczka, zarazem działaczka oświatowa i społeczna.

Natomiast w emigracyjnym piśmie „Nowy Świat. The Polish Morning World” (nr 313 z 1923 roku), ukazującym się w Nowym Jorku, przedrukowano anonimowo jeden z tekstów antologii Posner-Garfeinowej. Na tę trzecią publikację międzywojenną składa się *Ewangelia*, będąca fragmentem Idei 183.

Po II wojnie światowej pojawia się ponownie zainteresowanie Multatulim, przede wszystkim w środkowej i wschodniej Europie. Zainteresowanie to ma już jednak nieco odmienny charakter. Krótkie zestawienie wznowień i nowych przekładów ilustruje wyraźnie jego przebieg – przekłady *Maksa Havelaara*: czeski 1947, 1974, niemiecki (NRD) 1948 (wyd. II 1951, wyd. III 1972), 1949 (wyd. II 1952, wyd. III 1965), rosyjski 1949, 1959, węgierski 1955, ormiański 1956, słowacki 1960, serbsko-chorwacki 1965, rumuński 1967, estoński 1973. Przekłady *Przygód Woutertje Pieterse*: czeski 1953, słowacki 1954, niemiecki (NRD) 1955, węgierski 1964.

Aby zilustrować główny motyw tych wznowień, tj. doraźną polityczną użyteczność, podamy przykład pewnej publikacji w ZSRR. Sowiecki dydaktyzm w służbie walki z imperializmem zachodnich kolonizatorów jest aż nazbyt wyraźny w ilustrowanej książeczce dla dzieci, która napisana po rosyjsku, została przełożona na język niemiecki i jako *Flamme des Zorns* została wydana cztery razy w NRD i raz w Niemczech Zachodnich. Autorka E. Wygodskaja opowiada tam historię życia pisarza na tle walki o niepodległość Indonezji w stylu znanych opowiadań dydaktycznych o Leninie dla dzieci.

Tego typu publikacje w ZSRR stanowiły swoiste polityczne błogosławieństwo, gdyż dając wydawcom w innych krajach bloku pewność zachowania ideologicznej czystości, umożliwiały wznowienie książek Multatulego.

Także w PRL ponownie zainteresowano się Multatulim. Poczynaniom edytor-skim towarzyszy jednak, w porównaniu z przełomem wieków, zawężająca interpretacja. Ze względu na toczącą się pod koniec lat czterdziestych w Indonezji wojnę próbowano za pomocą różnych cięć wtłoczyć *Maksa Havelaara* w ramy utilitarnej pojmowanej kampanii antyimperialistycznej. Później (1956), nie rezygnując z tej interpretacji, akcentowano jednocześnie egzotykę utworu. Istnienie tłumaczeń Multatulego z 1901 roku, których autorem był J.B. Marchlewski, ułatwiło powojenne przedruki. Artykuł tego marksistowskiego ekonomisty o autorze *Maksa Havelaara* odegrał taką rolę, jaką u schyłku XIX stulecia w środowisku belgijskich anarchistów i socjalistów francuskojęzyczne publikacje C. de Paepe'a.

Za typowe dla ówczesnych populistycznych tendencji w polityce kulturalnej trzeba uznać streszczenie *Maksa Havelaara* na 62 stronach, tyle bowiem liczy w sobie Czytelnikowskie wydanie z 1949 roku w serii Biblioteki Romansów i Powieści (nr 30). Tam też znajdujemy w kilkudzaniowym przedstawieniu sylwetki pisarza kwintesencję ówczesnej „krytycznoliterackiej” analizy: „Wprawdzie Multatuli nie rozumiejąc roli klasy robotniczej nie doszedł do właściwego rozwiązania zagadnień społecznych, potrafił jednak przez wierne przedstawienie bezlitosnego wyzysku znajdujących się poza prawem krajowców obnażyć niesprawiedliwy system ucisku kolonialnego”.

Instrumentalny stosunek do powieści przebija też ze wstępu do innego opracowania z tego roku, tym razem przygotowanego do druku przez Książkę i Wiedzę. Jego autor, przedwojenny poeta futurystyczny i komunista Aleksander Wat,

okazał się łaskawszy, zachowując aż 214 stron utworu i dołączając usprawiedliwienie: „[...] wydawca widział się zmuszonym przekroczyć zwykle dozwolone normy opracowania tekstów. Pozwolił sobie mianowicie na skreślenie wielu ustępów, większych i mniejszych, a nawet poszczególnych słów i części zdań, które mogłyby zniechęcić dzisiejszego czytelnika bądź nadmierną rozwlekłością, zbyt licznymi powtórzeniami, zanadto już częstym odbieganiem od tematu, bądź też nieumiarkowaną pochwałą bohatera [...]”.

Ta sama oficyna – Książka i Wiedza – wydała w 1950 roku sceniczną adaptację *Havelaara* w opracowaniu Anny Miłskiej. Biblioteczce Świetlicowej, w której pod numerem 49 ukazało się to opracowanie, patronowała Centralna Rada Związków Zawodowych i była to adaptacja przeznaczona dla sceny amatorskiej (w tej samej serii ukazała się w 1949 roku *Nadzieja* H. Heijermansa). W tym miejscu przytoczmy cytaty ze wstępu K. Laptera, by dobitnie wykazać, jak zawężona była powojenna recepcja dzieła Multatulego i że może ona być też uznana za historię jego stopniowej dezinterpretacji: „dlatego też, chociaż humanitaryzm Multatulego wydaje się nam dzisiaj mdły, należy uznać jego twórczość jako postępową [...]. Na miejsce uciskanych niewolników mamy walczący naród Indonezji, kierowany przez swą klasę robotniczą, a w miejsce humanitarnego sentymentalizmu Havelaara – holenderską klasę robotniczą – oba oddziały jednej, walczącej o pokój, wolność i demokrację armii, na czele której kroczy zwycięski Związek Radziecki”.

Korzystnie wyróżnia się na tym tle jedynie wydanie powieści w 1956 roku, kiedy wznowiły ją Iskry. Robert Stiller, rozpoczynający dopiero translatorską działalność, opatrzył ją interesującym wstępem (choć nie wolnym od uproszczeń), opracował realia indonezyjskie i słownictwo. W dalszym ciągu jednak był to retusz przekładu Neufeldówny, a wartość objaśnień w przypisach nie wykraczała w sposób istotny poza zasób informacji podanych już przez Spohra.

Natomiast w ówczesnej prasie drukowano wyłącznie opowieść o Saidja i Adindzie. Artykuły prasowe czy recenzje kolejnych opracowań *Maksa Havelaara* w tym okresie świadczą o zawężającej interpretacji, jakiej poddano twórczość Holendra.

ROZDZIAŁ X

Multatuli w Polsce a wewnętrzne przemiany kultury i literatury polskiej przełomu wieków. Recepcja twórczości pisarza holenderskiego w świetle nowej propozycji terminologicznej i periodyzacyjnej

Świat jest zawsze odpowiedzią zależącą od pytania, z jakim się do niego zwracamy.

S. Brzozowski

To nie trwanie jest tworem naszego umysłu, ale jego podziały.

F. Braudel

Używane powszechnie określenia „modernizm” oraz „Młoda Polska” nie wymagają z pozoru specjalnych uściśleń. Także podane ramy czasowe tej pracy zdają się być jednoznaczne. A jednak w przypadku zjawisk związanych z recepcją Multatulego nie możemy się odwoływać tylko do powszechnego i intuicyjnego odczucia oraz rozumienia omawianego okresu, nawet jeśli odczucie takie pośrednio wykorzystuje dotychczasowe ustalenia naukowe w tym względzie. Każde definiowanie jest z natury zawężeniem i ograniczeniem – *definitio est negatio* jak wyraził to holenderski filozof Baruch Spinoza – a zawiera także, nawet wbrew intencjom, element interpretacji. Mimo to musimy usprawiedliwić i uzasadnić zakresy znaczeniowe przypisywane podstawowym pojęciom. „Nie ulega bowiem wątpliwości, że potrzeba wymiany języków badawczych wraz z towarzyszącymi jej przeformułowaniami znanych już przedtem zagadnień, rozpoznań i tez należy do elementarnych motywów kierujących działaniami humanistów, zwłaszcza współcześnie. Efektywny przyrost nowej problematyki jest tu relatywnie niewielki w zestawieniu z przyrostem nowych wyśłowień, terminów, przegrupowań kwestii, przesunięć akcentów ważności *etc.*” (Sławiński 1978: 10).